Nr. 3. Lwów, dnia 16. Stycznia. **Rok II.**

Czasopismo wychodzi we środę każdego tygodnia.

Przedpłata kwartalna
dla Lwowa . . . 36 ct.
„ zamiejscowych 50 „
Rękopisma nie zwracają się.

CZCIONKA

Redakcja i Administracja
Ulica Halicka Nr. 52.
w drukarni *Dzien. Polskiego.*

Ogłoszenia zawodowe
przyjmują się po 5 ct. od wiersza oprócz opłaty stęplowej 30 ct.
Nieopieczętowane reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

Tygodnik poświęcony Sprawom Drukarskim.

Lwów, 14. stycznia.

Szczupłość pisma naszego nie pozwala nam obszernie zastanowić się nad doniosłością wszystkich nas najbliżej obchodzących spraw. W skutek tego zaledwie pobieżnie zdołaliśmy wyjaśnić pierwszy punkt naszego zadania. Dziś przystępujemy do drugiego, a mianowicie do zastanowienia się nad skutkami rozwiązywania towarzystw, a zarazem, po trzecie, nad obowiązkami wobec tego wszystkiego. Olbrzymi pod każdym względem postęp i rozwój klasy robotniczej, jako takiej, która jest dla każdego narodu najważniejszą i najpotężniejszą, bo jest podwaliną jego — od dawna już, szczególniej zaś od ostatnich konferencyj berlińskich, poczyna niepokoić sfery rządzące. Aby więc w samym zarodku zniszczyć i zgnieść to urojone straszydło, władze chwytają się środka bardzo dotkliwego. — Lecz pomimo różnorodnych środków, owego, jedynie prądem czasu wywołanego i ożywionego ducha klasy robotniczej, nikt i nic powstrzymać w tym biegu nie zdoła; kto się zaś ośmiela stawić opór rozbudzającemu się życiu czy to postępowemu czy też socjalnemu, ten rozpoczyna grę hazardowną. Niczem nieubłagana loika faktów nastręcza nam aż nadto wiele przekonywujących pod tym względem argumentów. Tym samym prądem i wymaganiem czasu ożywił się duch między drukarzami austro-węgierskiej monarchii. Owiani życiem konstytucyjnem, otwieramy swe oczy i poczynamy wglądać w ową przepaść, nad jaką stoimy, w przepaść tego grobu, nad którym kapitał swoje ironiczne *requiem* jak najuroczyściej zaintonowaćby pragnął, gdyby — w nas zamarło poczucie naszej własnej godności. A jak nas zaszłe ostatniemi czasy fakta pouczają, to a nie co innego jest jedynym celem owej, tak nieprzebłaganie czuć się nam dającej presji. I nie jest-że to hazardowną grą? Czyż klasa robotnicza, do której i my z chlubą zaliczamy się, skrzętnie pracując około zakładania towarzystw, mających bezpośrednio dla niej, a pośrednio dla narodu swoją wielką pod materjalnym i moralnym względem doniosłość i korzyść, czyż tem samem ma być straszną i niebezpieczną dla potęgi tego państwa, które nie wahało się przeszło od dziesiątka lat wywiesić sztandar konstytucyjnego życia narodów?

Stanowczo odpowiedzieć musimy, że robotnicy nie byli i nie są dla nikogo straszydłem, jak tylko i tylko dla kapitału, który zwykł wszystko kłaść na szalę, przeważającą wymaganemi przezeń korzyściami. Otóż jeżeli co, to kapitał, ów największy egoista, może być właściwym strachem dla władz, nie zaś robotnicy. Rozwiązywanie Towarzystw robotniczych a więc i drukarskich, w następstwach swoich może być tylko dla samychże władz bardzo szkodliwem — gdyż bezpodstawne rozdrażnianie umysłów żadnemu państwu ani też narodowi korzyści nie przysparza. A jeżeli się na razie zakneblowanie wydaje komu skutecznem, to z całą pewnością nie wahamy się twierdzić, że jest to stokroć przyjemniejszy dla oka widok, patrzyć na choćby burzliwe niekiedy, ale zawsze swoim torem płynące strugi, aniżeli zatamowawszy je, z niepokojem oczekiwać, rychło-li wynurtują one sobie może stokroć niebezpieczniejsze i niczem niezatamowane łożysko. A do tego właśnie natura ludzka jest usposobioną. Z codziennych doświadczeń zresztą wiemy, do jakich to szkodliwych następstw prowadzi skryta złość lub nienawiść człowieka. Dlatego radzimy wszystkim — powodowani tylko względami dobra ogólnego — by w tej materji postępowały ostrożniej; eksperymenta rozwiązywania Towarzystw i kwestjonowania majątków łatwym sposobem spowodować mogą eksplozję, którą z trudnością przyjdzie choćby najzręczniejszej straży przytłumić — udusić! Zresztą zadaniem i obowiązkiem władz powinna być

tolerancja postępowych kwestyj robotniczych. Dla czegoż Anglia toleruje a nawet broni nietylko Towarzystwa robotnicze, ale nawet przeciw rozgoszczeniu się tamże siedziby robotniczego stowarzyszenia międzynarodowego nie ma nic do zarzucenia? A przecież, jeżeli kto, to my pewnie z podobnego rodzaju tendencjami nie chcemy mieć nic wspólnego. Dlaczegoż rozwiązano nam i innym kolegom Towarzystwa, duchowi czasu odpowiednie? Mimowoli nasuwa się nam odpowiedź: bo Towarzystwa te aczkolwiek postępowe i na rozwiązanie nibyto zasługujące, jednakowoż zawsze jeszcze pod wielu względami, szczególniej dla nas, są niedostateczne, niejasne. Zastanówmy się teraz nad obowiązkami naszemi wobec tego. Ożywiony duch klasy robotniczej uwydatnia się najlepiej w jej dążeniach moralnych i materjalnych. Drukarze pod tym względem nie byli ostatnimi. Faktem jest, że z poczuciem się do swoich obowiązków pod względem moralnym, pomimo woli wyradzają się dążenia i pod względem materjalnym. Przez oświatę do dobrobytu i odwrotnie — oto jest zdanie najsławniejszych nawet ekonomistów politycznych. A cóż powiedzieć, jeżeli do tego przyczyniają się i inne niekorzystne klasie robotniczej czynniki? Tak samo rzecz się ma i z lwowskiem Towarzystwem drukarskiem. Oprócz usiłowań na polu nauki i oświaty, także i stosunki lokalne przyczyniły się głównie do podniesienia i unormowania Cennika naszego. Cóż powiedzieć np., jeżeli do rzadkości i do szczęścia zaliczyć dziś trzeba wynalezienie we Lwowie pomieszkania i to bardzo szczupłego za 12 zł., a gdzież jest co najmniej o 30 do 50% podrożałe wiktuały, opał, sprawunki i t. p.? Cóż dziwnego, że żądamy podwyższenia 20%? My nawet bardzo i bardzo mało żądamy. Zastanowiwszy się dobrze, powinniśmy większego podwyższenia domagać się. Chyba, że chcą nas zasądzić na takzwany berliński *Barakenvolk*.

I dla czegoż, pytam się, czyż nie mamy tych samych praw do opieki rządowej, i to właśnie dla tego, żeśmy robotnicy — jaką się cieszą inne „uprzywilejowane“ warstwy społeczeństwa?! Cennik nasz, którego obronę i modyfikację zupełnie powierzono jedynie tylko naszej delegacji cennikowej, był przedmiotem ścisłego zastanawiania się i zasadniczego opracowania nietylko samej komisji złożonej ze specjalistów, ale też i zgromadzenia drukarzy lwowskich, które go na dniu 21. grudnia z. r. ostatecznie przyjęło i zatwierdziło. Szanując więc uchwałę tego Zgromadzenia pomimo, że Cennik nasz w stosunku do dzisiejszych drogich czasów jest zawsze jeszcze niedostateczny, to przecież nie pozostaje nam nic innego, jak tylko bronić go w całej jego osnowie. Pp. pracodawcy mieli tej soboty najwymowniejszy dowód, czem jest ten Cennik dla nas. W obronie jego — z wyjątkiem personalu drukarni p. Budweisera, której sądowy sekwestrator, pan Maliczak, w obecności adwokata, uznał go i podpisał — wszyscy drukarze lwowscy na 14 dni wypowiedzieli kondycję, a na żądanie pp. Winiarza Edwarda, Dobrzańskiego i Sp. i dzierżawcy drukarni Ossolińskich p. A. Vogla, złożyli pracujący w tychże drukarniach pisemne nawet zrzeczenie się kondycji w razie nieuznania Cennika. Jakżeż wobec tego doniosłego i chlubnego dla nas faktu śmiesznemi wydać się nam muszą owe groźby i straszenia nas policją, a nawet i wyższemi władzami! — pp. pracodawcy zapewne myślą, że mają do czynienia z dziećmi, których lada głupstwem zastraszyć można. Jednakowoż — zawiedli się, nadto mamy niepłonną nadzieję, że na dniu 25. b. m. — rozczarują się! Zdumieni widać naszą stanowczością, pp. pracodawcy ochłonęli już nieco w swojej bezwzględności; dochodzą nas bowiem pewne słuchy, że na odbytem w niedzielę posiedzeniu zgodzili się w zasadzie na następujące punkta: przyjęcie alfabetu, ale nie po 20 lecz po 19 ct. od tysiąca; zmodyfikowanie albo zupełne wykreślenie niektórych ustępów, zawartych najprawdopodobniej w art. 15. (ust. 4.) i 16; również i na różnorodne obliczanie gazet nie zgadzają się, zaś ostatniem prawie najważniejszem oraz Towarzystwo całe obrażającem żądaniem jest to, że pp. pracodawcy nie chcą ani słyszeć o rokowaniach z delegacją Towarzystwa; w dobrych chęciach swoich posuwają się tylko do tego skromniutkiego żądania, że każdy z nich jest obowiązanym w porozumieniu ze swoim personalem sprawę cennikową przeprowadzić i załatwić.

Co do pierwszych żądań, rozstrzygnąć może wybrana upełnomocniona delegacja nasza; co zaś do ostatniego żądania, na to nie pozwala nam ani godność nasza, ani interes ogółu. Delegacja może przystać na pewne ustępstwa, lecz tylko za

ustępstwa, jednak pod żadnym warunkiem ani ogół nie przystanie ani też delegacja nie może dopuścić na uszczuplenie swojej powagi, swego przez Zgromadzenie jej nadanego pełnomocnictwa. Cennik nasz jest tak sumiennie i zasadniczo wypracowanym, że gdybyśmy nie szanowali zapadłej uchwały Zgromadzenia, to z całą otwartością musielibyśmy wyznać, że delegacja nie ma najmniejszego prawa godzić się na jakieś ustępstwa. A nawet i pomimo to pozwolimy sobie zwrócić uwagę szan. delegacji, aby — jeżeli nie chce ściągnąć na się ogólnego niezadowolenia — połnomocnictwem swoim zawiele nie szafowała, szczególniej co do zawartych w Cenniku zasadniczych żądań naszych. Natomiast delegacja może być pewną, że żadna drukarnia nie przystąpi do rokowań na własną rękę. Zastanowiwszy się zaś nad przedsięwziętemi przez delegację środkami na wypadek możliwego wobec takich obrażających żądań konfliktu między nami a pp. pracodawcami, możemy się spodziewać zwycięztwa — tylko poparcia i wytrwałości!

Korespondencje.

(?) **Poznań** d. 6. stycznia. Uproszony przez waszego korespondenta *(r)* do wyręczenia go z powodu braku czasu, będę odtąd pod znakiem *(?)* zdawał sprawę z czynności i rozwoju naszego Towarzystwa — nie wdając się w żadne krytyczne uwagi ani polemikę. Dnia 4. b. m. odbyliśmy miesięczne posiedzenie, na którem zarząd zdał sprawę z kasy oszczędności i pożyczkowej, poczem p. T. odczytał wypracowany przez siebie projekt kasy emerytalnej, celem zredagowania tegoż, jakoteż bliższego określenia, wybrano komisję, składającą się z 7 członków. Następnie zdał sprawę p. E. z posłannictwa i przyjęcia swego na pogrzebie hr. Seweryna Mielżyńskiego, który był opiekunem naszego Towarzystwa. Aby uczcić pamięć tak powszechnie szanowanego i znanego człowieka, zawezwał przewodniczący do powstania z miejsc. Przy końcu przyjmcie szan. koledzy lwowscy powinszowanie moje i szczere życzenia pomyślnego powodzenia w nowootworzonej drukarni związkowej. Życzę tego wszystkiem większem polskiem miastom, aby w wasze ślady poszły; czułbym się szczęśliwy, żeby i my Poznańczycy Was naśladować mogli.

(*) **Lipsk** d. 4. stycznia. Zaszłe tutaj w ostatnich czasach wypadki, są dość ciekawe, dla tego postanowiłem sobie je Wam czyli raczej kolegom moim z nad Pełtwy, Wisły i Warty udzielić. Niebiosom tylko wiadomo, co jeszcze Towarzystwo pracodawców względem pracujących, a szczególniej względem członków niemieckiego Związku drukarzy postanowi. I tak n. p. wszyscy członkowie jednego Towarzystwa mają być od pracy uwolnieni jeżeli tylko część albo nawet cząstka tegoż jest gdziekolwiek w zmowie; również mają być wydaleni ci, którzy w zmowie będących wspierają. Wystąpienie „nieprawne“ pracującego z drukarni do Związku należącej ma być z podpisem pracodawcy ogłoszone, i taki członek nie powinien w innej drukarni do Związku należącej być przyjęty. Nowe kasy dla wsparcia podróżnych mają być założone, a przyjęcie do roboty ma być zawisłe od płacenia do tejże. Wiatyk otrzymują tylko ci, którzy się wykażą z ostatniej kondycji w pieczęć zaopatrzone świadectwo wystąpienia. Panom wnioskodawcom i uchwalającym chodzi teraz głównie o to, w jaki sposób dałoby się to wszystko przeprowadzić. Słuszność, zdaje się być dla nich rzeczą uboczną, mimo zapewnień, że walczymy tylko takimi środkami, które nawet u przeciwników poważanie wzbudzają. Uchwały o terminie wypowiedzenia roboty są obrażające, albowiem natychmiastowe zaprzestanie roboty jest nawet prawnie dozwolone. Co się tyczy „nieprawnego“ wystąpienia, to w tem przebija się nietylko zły zamiar, ale nawet przywłaszczanie sobie pewnego gwałtu, bo robić uwagi, że przy „nieprawnym“ wystąpieniu należy się udawać do sądu, nie przystoi ludziom honoru, a zresztą któż to ma sądzić, czy wystąpienie jest prawne czy „nieprawne“. Czy Towarzystwo pracodawców chce w tej sprawie tak jak przy zmowie być własnym sędzią? lub czy chce, aby to co uchwali, było także wobec prawa słuszne, trudno sądzić.

Z powodu, iż w ostatnich czasach przybyli do Hanoweru koledzy, a nawet i miejscowi, pozawierali kontrakta z swymi pracodawcami, mocą których są obowiązani do dłuższego pozostania w przyjętem zatrudnieniu, i na dłuższy czas, jak w Cenniku oznaczono, pracę swą wypowiadać, również jak i do innych odstępstw od Cennika — uchwaliło hanowerskie Towarzystwo miejscowe, że

zawieranie kontraktów nietylko nie uwalnia od przestrzegania Cennika i od zastosowania się do uchwał Towarzystwa, ale nawet wykluczenie za sobą pociągnąć może. Uchwała ta podobała się tutaj bardzo i może znajdzie naśladowanie tak w Lipsku jak i w innych miastach. W następnej korespondencji doniosę o sprawie Cennika i o stosunkach naszych wobec pracodawców.

Kronika świata drukarskiego.

— **Z powodu, iż pp. pracodawcy nie przyjęli przedłożony im przed 14 dniami nowy Cennik, z wyjątkiem drukarni p. Budweisera, gdzie przyjęto Cennik w całej osnowie, wypowiedzieli wszyscy pracujący we Lwowie swą pracę na dni 14. Każdy przypływ sił roboczych z zewnątrz byłby kolegom lwowskim bardzo szkodliwy.**

— Na wolnem posiedzeniu delegowanych w Wiedniu, na którem reprezentanci prawie wszystkich drukarń obecni byli, uchwalono jednogłośnie po dłuższej dyskusji nad koalicją pracodawców, a żądaniami pracujących następujące wnioski: „Skrócenie roboty nocnej przy gazetach pozostawia się zecerom składającym gazety do szczególnego zastanowienia się; o stosunku pakietujących zecerów należy się dokładnie dowiedzieć i sprawę tę w każdej drukarni osobno załatwić; sprawa Cennika i uczni uważa się za ogólną, i mają się bezzwłocznie przedsięwziąć środki do porozumienia się z komisją egzekutywną pracodawców, również jak i wniosek dodatkowy: „ażeby Zgromadzenie przedsięwzięte w tej sprawie środki przez zecerów składających gazety, już naprzód uznało. Przy obradach nad drugim punktem porządku dziennego, tj. protestem przeciw sekcji postępowej, udowodniano przykładami, do jakich częstokroć podłych środków udawano się, ażeby wyłudzić podpisy do protestu od kolegów, którzy dopiero poznali, jaką szkodę wyrządzili przezto swoim towarzyszom, dbającym o postęp i dobro ogółu.

— W. Władze pozwoliły na zawiązanie Towarzystwa pracodawców dla Austrji.

— Z powodu coraz bardziej rozszerzającej się stereotypii we Wiedniu, a osobliwie przy większych gazetach, które parobków i posługaczy, mających tylko słabe wyobrażenie o stereotypii gazet, nie dających się do żadnych robót akcydensowej stereotypii użyć, nie umiejących nawet czytać lub pisać, po 20, 30, 40 a nawet 50 złr. tygodniowo wynagradzają, podczas gdy uczeni i prawdziwie zdatni stereotyperzy przy robotach akcydensowych, zaledwie połowę tej sumy są wstanie zarobić, a świeżo otwierane zakłady nie mogą ani pracujących znaleść, ani ich opłacić, nie chcąc się na ruinę narazić, wzięło Towarzystwo Zarządców sprawę tę pod rozwagę i uchwaliło: 1) „Sterotyperowi nie można nad 14 zł. tygodniowo płacić; 2) przy otwarciu nowego zakładu, albo w razie potrzeby stereotyperów, ma się dotyczący zarządca udać do przełożonego Towarzystwa, który zawiadomi o tem stałą komisję stereotyperów. Zadaniem tejże będzie wyuczyć proponowanych ludzi stereotypii, albo na koszt dotyczącego zakładu albo na ich własny; 3) wszyscy członkowie Towarzystwa obowiązują się do nieprzyjęcia stereotypera bez zaświadczenia lub bez polecenia komisji; 4) zaleca się pp. zarządcom jak najszybsze wyuczenie się stereotypii!

— Br. Killisch v. Horn, teraźniejszy właściciel drukarni Ernesta Kühna w Berlinie, zawiadomił pisemnie swoich pracujących, że podwyższa wynagrodzenie za ich pracę z 10% na 25%, motywując czyn ten tak lekceważąco i groźnie, że w odpowiedź na to zawiadomienie 50 zecerów, 3 maszynistów i drukarz tegoż samego dnia o godzinie 5. zaprzestali pracować.

Sprawozdania z czynności Towarzystw.

Wydział Towarzystwa Wzaj. Pomocy odbył na dniu 14. b. m. zwyczajne posiedzenie miesięczne, tudzież szkontro kasy i ksiąg Towarzystwa. Na członków czynnych przyjęci: pp. Bierzecki Emil, Kreciński Seweryn, Lewandowski Teofil, Deripper Jan, Hückman Jan, Nowak Ludwik, Weber Ferdynand z Wiednia. Postanowiono, gdyby członek Towarzystwa zmieniał miejsce pobytu, a zalegał z należytościami, zażądać w drodze koleżeńskiej wzajemności od Towarzystwa, jeżeli takowe w miejscu osiedlenia tegoż się znajduje, ściągnięcia od dłużnika i przesłania zaległej należytości. — Rewizja ksiąg i szkontro kasy, przedsiębrane przez Wydział okazały, że pod względem porządku i wzorowego prowadzenia ksiąg i rachunków Towarzystwa nic nie można mieć do zarzucenia. Przedsięwzięto też wygotowanie sprawozdania z półrocznych czynności Wydziału i Zarządu, tudzież z obrotu funduszów Towarzystwa, które na Walnem Zgromadzeniu odczytane zostanie. Wykaz majątku Towarzystwa umieścimy w Nrze następnym.

Walne Zgromadzenie odbędzie się w sobotę d. 18. b. m. na Strzelnicy miejskiej; przypominamy raz jeszcze kolegom, ażeby pomyśleli dobrze o wyborach przyszłych do Zarządu i Wydziału, zastanawiając się głównie nad ważnością obioru przewodniczącego i zastępcy. Widzieliśmy listę kandydatów, która wydała nam się bardzo odpowiednią wszelkim wymogom, jakkolwiek jednak wypadnie, w każdym razie zalecamy kolegom porozumienie się dokładne i umiarkowanie przy wyborach, a względnie przy głosowaniu.

Wydawca i odp. redaktor: Leon Zubalewicz. Z drukarni „Dz. Polsk.“ pod zarządem L. Zubalewicza.